IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny

■ **Podkomisji stałej do spraw rynku pracy (nr 4)**

z dnia 26 października 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

– podkomisji stałej do spraw rynku pracy (nr 4)

26 października 2022 r.

Podkomisja stała do spraw rynku pracy, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Matusiaka (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zapoznanie się z informacją na temat bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla kamiennego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Pyzik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Marcin Stanecki** dyrektor Departamentu Prawa Pracy Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, **Waldemar Stachura** dyrektor Biura Produkcji w Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A. wraz ze współpracownikiem, **Bartosz Gaca** wicedyrektor Departamentu Prewencji i Rehabilitacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, **Jarosław Zieliński** główny specjalista w Departamencie Nadzoru i Kontroli Głównego Inspektoratu Pracy wraz ze współpracownikiem, **Tomasz Kłus** przewodniczący zarządu Związku Zawodowego Ratowników Górniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Lipski**, **Monika Korzewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dzień dobry państwu, witam serdecznie na 4. posiedzeniu podkomisji stałej do spraw rynku pracy. Dziś tematem podkomisji jest zapoznanie się z informacją na temat bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla kamiennego. Witam wszystkich zebranych, szczególnie witam pana ministra Piotra Pyzika z Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony. Czy są jakieś uwagi? Nie widzę uwag. Stwierdzam, że podkomisja przyjęła porządek dzisiejszego posiedzenia. Przechodzimy do jego realizacji. Oddaję głos panu ministrowi. Proszę o krótką prezentację danego tematu. Bardzo proszę, pan Piotr Pyzik.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Piotr Pyzik:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, rozważając kwestię stanu bezpieczeństwa w kopalniach węgla kamiennego, trudno nie zauważyć, że w miarę upływu czasu ta kwestia ma tendencję spadkową. Niestety jeśli chodzi o bezpieczeństwo w kopalniach – zwłaszcza węgla kamiennego – mamy do czynienia z dwiema przyczynami wypadków.

Z jednej strony to kwestia natury, przyrody. Mówię tu o ruchach górotworu. Póki co nie posiadamy unarzędziowienia, które pozwoliłoby nam ogarnąć tę kwestię. Nie da się skontrolować, kiedy i jak zachowa się górotwór. Z tego niestety mogą być nieszczęścia. Druga kwestia to wypadki z przyczyn ludzkich, a dokładniej wypadki wynikające z irracjonalności podejmowanych decyzji, zwłaszcza w sytuacjach ekstremalnych czy stresowych.

W związku z tym wypadki dzielą się na naturalne i na te z przyczyn człowieka. Jak państwo wiecie, w tym roku mieliśmy aż dwa bardzo duże wypadki – w kopalni w Pniówku i w kopalni Zofiówka. W tym pierwszym przypadku mieliśmy do czynienia z eksplozją, a właściwie z dwiema eksplozjami metanu. W drugim przypadku metan przyczynił się do śmierci 10 górników. Nastąpiło tam tąpnięcie, czyli ruch górotworu, który w krótkim

czasie wywołał dużą ilość metanu, która niestety przyczyniła się do śmierci 10 górników, którzy polegli na posterunku pracy.

Na dzień dzisiejszy mamy ok. 20 kopalń, które funkcjonują. Mówię „około", dlatego że te kopalnie są zgrupowane w różnych przedsiębiorstwach i ich charakter eksploatacyjny nie jest porównywalny. W jednych wydobywa się więcej, w innych mniej i inaczej. To jest też cecha polskich kopalni, ale też kwestia uwarunkowania, położenia, jakości złóż i dostępu do nich.

W tej przestrzeni istotnym elementem bezpieczeństwa jest zarówno czas pracy, dostęp do ścian, czas pracy w ścianie – czyli ten *crème de la crème* pracy górnika – jak dojazd do tej ściany i powrót. W niektórych kopalniach można dojechać kolejką praktycznie pod ścianę, a w innych kopalniach, ruchach trzeba podjechać kolejką i jeszcze kawałek dojść. W związku z tym nie każdy górnik spędza – jak wydawałoby się co poniektórym, którzy nie znają sztuki górniczej – 8 godzin na ścianie i nic innego nie robi, tylko fedruje węgiel. Czas pracy w ścianie jest ściśle związany z kwestią bezpieczeństwa, dlatego że jak państwo się domyślacie, im dłużej górnik pracuje w ścianie, tym bardziej jest zmęczony, a co za tym idzie łatwiej o popełnienie jakiegoś ludzkiego błędu.

Przedstawię krótko podział geograficzny kopalń. Największa grupa górnicza PGG S.A. ma 7 kopalń, Jastrzębska Spółka Węglowa ma 5 kopalń, TAURON Wydobycie ma 3 kopalnie, Węglokoks Kraj ma 1 kopalnię, Lubelski Węgiel Bogdanka ma 1 kopalnię, Przedsiębiorstwo Górnicze „SILESIA" – to jest firma prywatna – ma 1 kopalnię, Zakład Górniczy Siltech – to jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością – ma 1 kopalnię i Z.G. EKO-PLUS Sp. z o.o. też ma 1 kopalnię.

Do tego dochodzą kopalnie w likwidacji. Jest jeszcze taka spółka SRK, która zajmuje się – jakby to tak ładnie, poprawnie politycznie powiedzieć – utylizacją górnictwa. W związku z tym to tam trafiają wszystkie pozostałości – jeśli mogę to tak brzydko określić – po pozamykanych kopalniach. Spółka SRK dba o to, żeby rozdysponować części, sprzedać, w wypadku, jeśli musi tym administrować, to to robi. Polega to na tym, że zabezpiecza szyby przed zalaniem wodą, pozyskuje wodę i wykonuje różne inne czynności.

Proszę zwrócić uwagę, że w przestrzeni – aczkolwiek nie jest to związane sensu stricto ze stanem bezpieczeństwa w węglu kamiennym – jest jeszcze kwestia tzw. szkód górniczych. Czasem dosłownie z dnia na dzień następuje jakieś tąpnięcie. Dzięki Bogu nie słyszałem jeszcze o tym, żeby były jakieś ofiary – tym bardziej śmiertelne – ale jednak szkody są znaczne. Potrafią być nawet bardzo znaczne.

Mam przed sobą informację, którą przygotował mi pan Tomasz – który jest ze mną – i jego departament. Pozwolę sobie przedstawić pewne esencjonalne dane, które pozwolą państwu dalej operować w temacie. Kwestia zatrudnienia w sektorze górniczym. Na dzień dzisiejszy to jest ok. 75 tys. ludzi. Szanowni państwo, ale oprócz tych kopalń – które tu wymieniłem i państwu wyczytałem – dzisiejsze polskie górnictwo ma jeszcze inną przestrzeń. Tak bym to określił. To są tzw. firmy okołogórnicze. Polega to na tym, że w tej przestrzeni kopalnianej na dole pracują osoby, które… Zazwyczaj to są byli górnicy, albo górnicy, którzy w różny sposób trafili do tych firm okołogórniczych. To są firmy sensu stricto prywatne, które uzupełniają kopalnie w ich programach eksploatacji, wydobycia węgla i różnych innych czynnościach. W związku z tym na dokładnie 74 744 osoby, które formalnie pracują w górnictwie, trzeba liczyć – jak mi podpowiada pan Tomasz – cztery razy tyle ludzi, którzy pracują w przestrzeni górniczej, ale nie tylko na dole. To są osoby, o których można powiedzieć, że bezpośrednio stykają się w swojej pracy z przestrzenią stricte górniczą.

Dzisiaj na nasze spotkanie miał przyjechać wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego pan Król, ale jego samochód spotkało małe nieszczęście na drodze, niestety już dzisiaj nie dojedzie. Pan przewodniczący był uprzejmy nas poinformować, że prezentacja dotycząca kwestii stanu bezpieczeństwa w kopalniach węgla kamiennego została państwu przesłana na e-maile. Myślę, że to jest bardzo dobry materiał, który pokaże nam, jakie są trendy, jakie są problemy i jaki jest charakter tych wypadków.

Oprócz tak spektakularnych wypadków jak te straszliwe wypadki, które były pod koniec kwietnia w JSW – czyli w Pniówku i na Zofiówce – są bardziej banalne wypadki dnia codziennego. Ktoś coś złamie, ktoś coś zwichnie, ktoś się gdzieś poślizgnie. General-

nie tu jest problem – jak się wydaje – ze szkoleniami. Jeśli chodzi o taki szary, powszedni dzień w górnictwie, to wydaje się, że największym problemem jest coś, co wynika z różnych przyczyn m.in. zmęczenia pracownika, ale też pewnej nieroztropności. To jest kwestia podejmowania – tak jak powiedziałem na wstępie – irracjonalnych decyzji w sytuacjach z jednej strony wydawałoby się wręcz stresowych i krytycznych, ale z drugiej strony pracownik może zlekceważyć podstawowe zasady BHP. W tych lżejszych przypadkach – tj.: spadnięcie, stoczenie się, osunięcie się jakichś mas, brył skalnych, czy węgla, ociosów, zawałów itd. – to, zakładając, że nie ma tam, nie daj Bóg, cięższego wypadku…

Jak państwo wiecie, oprócz tych dwóch spektakularnych wypadków w JSW, był jeszcze wypadek w Knurowie, gdzie doszło do osunięcia. Komisja jeszcze dokładnie bada, co było przyczyną. Z tego co mi wiadomo tam była taka sytuacja, że dwóch panów rozmawiało ze sobą i jeden zniknął pod tym zawałem. Skutkiem tego – że ten zawał był tak szybki, niespodziewany i tak ekspresyjny w swojej wielkości – nie potrafiono czujnikiem wybadać tego czujnika, który jest w każdej lampce górniczej. Może nie będę opowiadał ze szczegółami, ale niestety wydobycie ciała tego górnika potwierdziło powód, dlaczego to urządzenie przestało działać. To jest niezwykle rzadka sytuacja w górnictwie.

Proszę zwrócić uwagę, że 1/3 wypadków, a dokładnie 33,2% to są potknięcia, poślizgnięcia lub przewrócenie się osoby. O co chodzi? Chodzi o to, że podczas eksploatacji mają miejsce różne procesy. Nie tylko takie, że kombajn pracuje i wydobywa węgiel. Tylko też takie, że osuw z łyżki kombajnu wydobytego węgla idzie na taśmie. W gruncie rzeczy wydawałoby się, że to sytuacja idealna. Ludzie stoją, patrzą, dopasowują, regulują i nic się nie dzieje. Nie.

Normalnymi procesami towarzyszącymi eksploatacji węgla są pewne zjawiska typu wydobywanie się metanu i wydobywanie się wody. Dlaczego? Dlatego że węgiel jest niczym innym – zawsze to mówię – jak jednym z najstarszych kompostów na świecie, bo to jest kompost, który ma 300 mln lat. Dinozaury żyły 100 mln lat później. Ten kompost został przetłoczony w swojej stałej frakcji jako węgiel i tej gazowej, czyli metan, który jest jakby wciśnięty w ten kompost, wciśnięty w ten węgiel. Gdybyśmy bryłkę węgla wrzucili na wodę, to węgiel – w przeciwieństwie do kamienia – wypływa. To sprawia, że podczas eksploatacji z porów – takich mikroporów – wydobywa się metan zaległy w danym złożu węgla, a w efekcie w pewnym momencie uruchamiane są czujniki.

Wszystkie kopalnie, o których mówiłem, funkcjonują według zasad i regulaminów, które obowiązują według prawa górniczego w Polsce. Są, mówiąc kolokwialnie, obstawione czujnikami. Pomiar jest dokonywany na każdym etapie. To znaczy na etapie miejsca eksploatacji, ale również w miejscu centralnym, czyli takiej głównej sterowni i w kopalni, gdzie bardzo dokładny pomiar wskazuje, jaki jest w danym momencie poziom tego metanu, ale również jaka jest tendencja. Osoba, która to obsługuje, monitoruje, czy jest np. wzrost czy opad tej ilości metanu. To jest istotne, dlatego że w przypadku przekroczenia normy – to jest chyba 1,5%, jeżeli się nie mylę – jest sytuacja, w której nie wolno dopuścić górnika do miejsca pracy. Trzeba wyłączyć wszystko, co jest na prąd, wszystkie urządzenia, maszyny, światło itd. Jeżeli w tej przestrzeni są ludzie, to natychmiast trzeba ich ewakuować. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia jest taka, że może przy okazji warto powiedzieć, że gaz ziemny, który się wydobywa… Przepraszam, metan, bo może bardziej chodzi o metan niż o gaz ziemny. Jak się wydobywa metan, to mamy do czynienia z taką sytuacją, że w zależności od tego, jakie jest ciśnienie atmosferyczne, ten gaz się wydobywa szybciej lub wolniej. Spadek ciśnienia jest monitorowany 24 godziny na dobę, przez 60 minut każdej godziny i w każdą sekundę minuty tej godziny. To pokazuje tendencję. Jeżeli ciśnienie spada, to należy się też liczyć ze zmianą poziomu zawartości metanu wydobywającego się ze złoża. To też jest jakiś sposób na przewidywanie stanów zagrożenia, na które trzeba reagować, żeby uniknąć wypadków.

Niestety czasem zdarza się tak, że wypływ tego metanu jest szybki, trudny do ogarnięcia. Z tym mieliśmy do czynienia prawdopodobnie w tym pierwszym wypadku w Pniówku. Drugi wypływ gazu po pierwszym wybuchu prawdopodobnie – mówię prawdopodobnie, bo jeszcze trwają prace komisji – spowodował właśnie taki, a nie inny stan rzeczy.

Wróćmy może do tej charakterystyki wynikającej z materiału przygotowanego przez Wyższy Urząd Górniczy. Proszę zwrócić uwagę, że potknięcia, poślizgnięcia lub przewrócenia stanowią aż 1/3 tych wypadków. Z czego to wynika? Otóż przestrzeń kopalniana nie jest pomieszczeniem tego typu jak tutaj państwo widzicie, tylko to jest bardzo wąska, bardzo zwarta przestrzeń, gdzie nic nie jest proste, równe, suche i nieślizgające się. Dlaczego? Dlatego że oprócz tego gazu wydobywa się również woda. Wody, zwłaszcza na początku – tam gdzie jest kombajn – nie da się tak do końca wyłapać w taki sposób, żeby nie wpływała na jakość stanowiska pracy górników. Tego po prostu nie da się zrobić. Jest wąsko, wilgotno, mokro, a czasem temperatura… Im głębiej, tym temperatura jest wyższa. W związku z tym potknięcia to kwestia normalna, zwłaszcza w środowisku, w którym nie ma takiego oświetlenia stanowiska pracy jak np. tutaj, gdzie jesteśmy teraz. Poślizgnięcia to jest oczywista sprawa. Ci panowie pracują w kaloszach, czy obuwiu tego typu, więc jeżeli jest wypływ wody, a praktycznie chyba w każdej kopalni coś takiego ma miejsce, to poślizgnięcie się jest jak najbardziej możliwe. Przewrócenie się również ze względu na kwestię utrzymania równowagi, chociażby przenosząc jakieś ciężary, czy przenosząc jakieś urządzenia, konstrukcje i ich fragmenty.

Następna kwestia to porównanie rok do roku… Jak państwo widzicie, porównania są bardzo zbieżne. W 2021 r. 33,2%, jeśli chodzi o potknięcia, poślizgnięcia, lub przewrócenia się, a 32,4%, czyli na szczęście mniej w ciągu dziewięciu miesięcy bieżącego roku, ale rok – stety czy niestety – jeszcze się nie skończył. 16,5% to są w zeszłym roku uderzenia narzędziami pracy oraz innymi przedmiotami. Wynika to z kolei z tego, że ta wąska przestrzeń powoduje, że bardzo trudno jest przemieszczać się przez nią, a co za tym idzie trudno jest uniknąć spotkania z różnymi urządzeniami, które są tam zawieszone, przewieszone, przetroczone, czy w jakikolwiek inny sposób tam funkcjonują. Około 11,6%, a przez 9 miesięcy 10,3% wypadków, to są upadki, stoczenia, obsunięcia się przedmiotów, materiałów. Tu już taka bardziej interakcja, ale nie taka do końca zależna od człowieka, który uległ wypadkowi, ale być może była to przestrzeń podległa czynnościom kolegi tego człowieka, które były wcześniej wykonywane. To stanowisko pracy albo zostało pozostawione bez odpowiedniego zabezpieczenia, albo poprzednia zmiana w sposób mało troskliwy zadbała o swoje stanowisko pracy.

Dlaczego o tym w ogóle mówię? Dlatego że przedmiotem moich działań jest kwestia podniesienia jakości pracy. Nie tylko w przestrzeni wydajności i możliwości wydobycia większej ilości węgla – bo każdy by tego chciał, to jest oczywiste – ale przede wszystkim jakości stanowiska pracy, i kwestii wyszkolenia pracownika, który idzie do kopalni. Dlaczego? Dlatego że te wszystkie rzeczy, o których mówimy, trafiają się nie tylko żółtodziobom, którzy pierwsze dni, tygodnie, miesiące pracują w kopalni, ale też doświadczonym górnikom. W momencie, w którym takiego człowieka z dużym stażem trafia rutyna, to następna rzecz, która go trafi, to może być nieszczęście.

Jestem po kilku konferencjach, na których o tym rozmawialiśmy, i wnioski są takie, że trzeba podnieść nie tylko jakość szkoleń. Wprowadza się technologię VR, czyli wirtualną rzeczywistość. Natomiast ja będę optował… Uważam, że to jest niewystarczające. Myślę, że w najbliższym czasie będę optował za tym, żeby oprócz VR-ów, wprowadzono również rozszerzoną rzeczywistość. Czym różni się VR od rozszerzonej rzeczywistości? VR to funkcjonowanie w okularach, które stwarzają wirtualną rzeczywistość, czyli wszystko jest sztuczne. Natomiast WR-y to są w gruncie rzeczy takie okulary, które mogą podpowiadać – za pomocą podpięcia do odpowiedniego systemu – pewne działania, rozwiązania we wszystkich sytuacjach zarówno tzw. normalnych, jak i kryzysowych.

W związku z tym wydaje się, że ten drugi kierunek jest bardziej nowoczesny, praktyczny, tańszy i lepszy, jeśli chodzi o szkolenie młodych pracowników. Szkolenia tego typu jak człowiek dotknie, pomaca i sam własnymi „ręcami" – jak to mówią górnicy – sprokuruje pewne rzeczy, powodują, że później w praktyce, gdy taki człowiek pójdzie do pracy, ma już sytuacje, w której może funkcjonować z o wiele większym bezpieczeństwem wynikającym z własnej pewności zachowań i działań.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Panie ministrze…

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Szanowni państwo, bardzo proszę zapoznać się… Tu są wszystkie statystyki, łącznie z tymi śmiertelnymi itd. Szanowni państwo, oprócz węgla kamiennego wydobywamy jeszcze inne surowce itd. Natomiast z tego co pamiętam – proszę mnie poprawić – na ten moment mamy sytuację, że chyba ostatni wypadek śmiertelny poza górnictwem węgla kamiennego to był niestety podwójny wypadek w węglu brunatnym w zeszłym roku. Z tego co pamiętam, on wynikał z – jakby to grzecznie powiedzieć – irracjonalności decyzji tych osób. Może na ten moment tyle. Gdyby były jakieś pytania, to oczywiście jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze, za tę wypowiedź. Przechodzimy do dyskusji. Czy ktoś z państwa na sali chce zabrać głos? Nie? To, szanowni państwo, pozwolicie, że zabiorę głos. Czy po tych tragediach górniczych w kopalni Pniówek i Zofiówka podjęto jakieś działania związane zarówno z rozwiązaniami organizacyjnymi, jak i technicznymi?

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Bardzo dziękuję za to pytanie. Zasadniczo to jest tak… Są prowadzone badania przez dwie komisje odnośnie do wypadków w kopalni w Pniówku i w kopalni Zofiówka. Wszystko wskazuje na to – tak jak powiedziałem wcześniej i chyba to zaznaczyłem – że w jednym i drugim przypadku z nieszczęściem w pewien sposób związany był metan, ale w inny sposób.

W pierwszym przypadku istnieje domniemanie, że kombajn jadąc po ścianie, trafił nie na węgiel tylko na fragment skały, ale w tzw. międzyczasie ilość metanu – która się wydobyła z tego węgla, który był eksploatowany z tej ściany – była tak duża, że spowodowała eksplozję o znacznym wymiarze. Faktem jest, że takie eksplozje zdarzają się stosunkowo rzadko, a patrząc na skutki tym bardziej to zatrważa. Niezwykle interesującą kwestią jest to, że to była druga eksplozja na tej ścianie. Parę godzin wcześniej była pierwsza eksplozja, która spowodowała… Nie było wypadków śmiertelnych, ale 42 osoby, jeżeli dobrze pamiętam, były w stanie – połowa o własnych siłach, druga połowa za pomocą swoich kolegów – opuścić tę przestrzeń. Po pozostałe dwie osoby – kombajnistę i jeszcze jednego pana na wysuniętej ścianie – poszedł pięcioosobowy zastęp ratowników, którzy polegli.

Na dzień dzisiejszy jest taka sytuacja, że rozmawiałem z panem prezesem Cudnym – prezesem Jastrzębskiej Spółki Węglowej – i w przeciągu miesiąca, półtora będą podjęte działania, które spowodują dalszą aktywność przestrzeni, która została zamknięta. Bo jak państwo wiecie te siedem osób – tych dwóch poległych górników i pięciu poległych ratowników – zostało w pewnej przestrzeni odizolowane ze względów bezpieczeństwa całej kopalni. Przestrzeń jest cały czas monitorowana, jest zabezpieczona. Mówi się o tym, że w ciągu miesiąca, półtora, może na początku stycznia ten problem zostanie rozwiązany, bo taki stan rzeczy – pomijając oczywistą kwestię dramatu rodzin – trzeba prędzej niż później uporządkować.

Jeśli chodzi o Zofiówkę, to z kolei była taka sytuacja, że, tak jak powiedziałem, tam jest działanie górotworu, które spowodowało nagłe i niestety w dużej ilości wydobycie się metanu. Poległo 10 górników.

Zjeżdżając do kopalni, zwracam uwagę na kwestię zasadniczą, nad którą pracujemy w chwili obecnej. To nie są rzeczy, które da się zmienić w 5 minut. Wydaje się, że bardzo ważnym problemem jest tzw. aparat ucieczkowy, który jest bardzo ciężki. On oczywiście wystarcza – w zależności od typu tego aparatu – na jakiś czas. Kwestia jest taka, że niestety pracujemy – nie niestety, bo to akurat dobrze – ale… Niestety ten aparat nie jest zsynchronizowany ani z lampką, ani w żaden inny sposób ze sposobem ubierania się, czy nakładania sprzętu. Nie jest tak zgrany z górnikiem, że zmuszałby górnika do używania czy noszenia go podczas pracy. W związku z tym górnik odkłada ten aparat, jak przystępuje do tzw. fedrowania. Zazwyczaj gdy, nie daj Boże, dochodzi do jakiegoś nieszczęścia, to ma kawałek drogi do tego aparatu. Jeżeli weźmiemy poprawkę na to, że górnik nawet 2, 3, 5 m od siebie zostawi aparat ucieczkowy i dochodzi do sytuacji kryzysowej, to… Zazwyczaj sytuacja kryzysowa jest związana z tym, że dochodzi do jakiegoś ruchu, który wywołuje podniesienie się różnych zawiesin, które zakłócają możliwość orientacji

w przestrzeni, orientacji w terenie. W związku z tym nawet rzecz, która jest położona 2, 3 m od nas, w pewnym momencie – kiedy jesteśmy w samych ciemnościach – staje się trudne do ustalenia, gdzie leży. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia jest taka, że taką aparaturą zajmują się też przestrzenie wojskowe związane zwłaszcza z nurkami, czy innymi służbami. Współpracujemy też z nimi w tej przestrzeni, żeby wypracować taki aparat ucieczkowy, który będzie lekki, łatwy i przyjemny w użyciu. Na razie wszystkie ścieżki idą w takim kierunku, że trzeba ten aparat ucieczkowy zespolić z lampką. Górnik musi mieć lampkę właśnie ze względu na to, że pod ziemią – jak się państwo domyślają – jest ciemno, jak się nie pali lampki. Jak górnik nie pali lampki, to nie może pracować, nie może funkcjonować. Tak jak mówię te aparaty ucieczkowe… Panie przewodniczący, może kiedyś przyniosę taki aparat na zespół i go pokażę. To jest dosyć duży pojemnik, ale przede wszystkim ciężki i bardzo nieergonomiczny. W związku z tym na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o ratownictwo górnicze, to jest kierunek jak najbardziej właściwy.

Są też pomysły wynikające z działań Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. Szef tej stacji pan dr Piotr Buchwald pracuje nad tymi rozwiązaniami, pracuje również Wyższy Urząd Górniczy. Mam nadzieję, że to zakończy się sukcesem. Natomiast, jeśli chodzi o formalną stronę, to pan premier Jacek Sasin powołał specjalną komisję, która ma monitorować pracę tych dwóch komisji. Na czele tej komisji stoi moja skromna osoba i kolejne posiedzenie będziemy mieli w najbliższy piątek w Katowicach właśnie w Wyższym Urzędzie Górniczym. Zazwyczaj komisja spotyka się po działaniach komisji WUG-owskich, jak jest napływ nowych informacji, nowych materiałów. W chwili obecnej mamy sposobność ku temu, żeby znowu się spotkać. Panie przewodniczący, bardzo chętnie poinformuję pana o ustaleniach tej komisji. Zresztą bardzo serdecznie zapraszam w najbliższy piątek do Wyższego Urzędu Górniczego. Na ten moment to może tyle.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, pracowałem w kopalni 28 lat, 17 lat byłem ratownikiem, tak że też orientuję się w tych kwestiach. Wiem, że to jest trudny zawód, przede wszystkim jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Dlatego pytam się specjalnie, jakie tematy organizacyjne i techniczne wprowadzono po tym wypadku, bo mam świadomość, że każdy wypadek przynosi jakieś nowe doświadczenia i jakieś nowe potrzeby, które mają służyć górnikom w poprawie ich bezpieczeństwa. Widzimy, że czasami natura nas troszeczkę prześciga, jeżeli chodzi o rozwiązania techniczne i organizacyjne w pracy w kopalniach. Ten wypadek, który był w kopalni w Pniówku, to nie pamiętam, żeby w mojej historii zawodowej była taka sytuacja, gdzie jest kilkanaście wtórnych wybuchów, które powodują duże straty. Zgłaszał się pan dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Biura Produkcji w Jastrzębskiej Spółce Węglowej Waldemar Stachura:

Ja może w kwestii tego pytania, o którym mówił pan minister. Może jeszcze dopowiem. Rzeczywiście w pewnych sytuacjach w kopalni… Sytuacja, która była w kopalni Zofiówka, to rzeczywiście było słusznie zaakcentowane, że w przypadku pewnych dynamicznych działań ta atmosfera jest na tyle… Miałem okazję być w takiej atmosferze. Widoczność jest utrudniona, ale również oddychanie, bo ten pył jest tak gęsty, że człowiek się praktycznie dusi. Aparaty rzeczywiście – jak pan zauważył – często bywają w dalszej odległości.

Na rynku już od wielu lat – bo miałem z nimi do czynienia już w 2012 r. – są małe aparaty. One były używane w warunkach szczególnych – w ścianach niskich. To są aparaty 15-minutowe, półgodzinne. Teraz kopalnia Zofiówka jest na etapie zakupywania tych aparatów. Górnik w pewnych sytuacjach, w których może być narażony na to zjawisko, do którego doszło w tej kopalni, będzie miał taki malutki aparat przypięty do pasa. Będzie mógł go założyć i będzie miał czas – 15 minut, pół godziny, bo są różne warianty – na to, żeby spokojnie dotrzeć do tego aparatu, który zapewnia mu komfort – choć może nie komfort – bezpieczeństwo pracy na godzinę.

Jastrzębska Spółka Węglowa wydała już zgodę poszczególnym kopalniom, żeby sobie wyznaczyły newralgiczne obszary i kupujemy te aparaty. A to, co zaznaczył tu pan minister… Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego pod przewodnictwem prezesa

Buchwalda opracowuje inny aparat nowszej generacji, lepszego typu. Rzeczywiście prawdopodobnie potem w to pójdziemy. To jest pierwszy podstawowy wniosek po tej tragedii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Właśnie o tym słyszałem, że są nowe rozwiązania techniczne dla górników pracujących w trudnych i niebezpiecznych warunkach. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Szanowni państwo, mówiąc o JSW, mówimy… Wszystkie wasze kopalnie są metanowe. Niewielki procent – bo chyba niecałe 10% kopalń w Polsce – nie ma problemu z metanem. A to zmusza do działań w szczególnych warunkach i w warunkach szczególnej ostrożności. Jeżeli czujniki wskazują poziom zbliżający się do niebezpieczeństwa, to właściwie wszystko, co jest na prąd, musi być wyłączone i trzeba po prostu starać się, żeby nie spowodować żadnej iskry. Wiem, że to się może wydać dziwne, ale w tym momencie jest tak, jakby ten górnik nagle wracał wręcz do poziomu jakiegoś średniowiecza. Proszę mnie źle nie zrozumieć.

Proszę też zrozumieć, że jeśli chodzi o wnioski dotyczące tych wydarzeń, wnioski dotyczące rozwiązań, to będziemy je wyciągać czy stanowić w tej komisji. W związku z tym póki tego nie zrobimy, to chciałbym ograniczyć przekaz do tego, który jest niezbędny. Proszę pamiętać o tym, że tak naprawdę z tego tytułu, że tam były wypadki śmiertelne w jednym i drugim przypadku, jest prowadzone śledztwo przez prokuraturę razem z Wyższym Urzędem Górniczym. Tak naprawdę dopiero po tych działaniach będą wyciągane ostateczne wnioski. Są różne ekspertyzy, różne głosy, ale mamy prawo łacińskie wynikające z naszej cywilizacji łacińskiej, czyli materialne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa będących na sali chce zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Adam Śnieżek (PiS):

Panie ministrze, chciałem zapytać o sprzęt ratowniczy, zabezpieczający czy monitorujący sytuację w kopalniach dostępny na świecie. Polska jest potęgą górniczą, więc na pewno nasze osiągnięcia są znaczące, ale czy jest współpraca z innymi krajami, w których także jest rozwinięte górnictwo i cały system ratownictwa.

Głos z sali:

Z Rosją…

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Nie, panie pośle, z Rosją nie ma, dlatego że Rosja wydaje się być krajem podobnym do takich jak Indie i Chiny, gdzie nie mówi się za bardzo – a przynajmniej oficjalnie – o tym, ile krwi jest na tym węglu. Natomiast w Polsce jest troszeczkę inaczej.

My jesteśmy potęgą, tak jak pan mówi. Nie tylko jeśli chodzi o kwestie węgla kamiennego, wydobycia węgla kamiennego, obróbki itd. Z tymi nowymi technologiami mamy niestety kłopot, bo to właśnie zamyka przestrzeń wydobywczą węgla, że nie mamy nowych technologii, które pozwalałyby nisko- czy zeroemisyjne przetwarzać węgiel na energię. Umówmy się, że przecież dzisiaj węgiel jest najtańszym i najbardziej efektywnym magazynem energii aczkolwiek bardzo brudnym, już nie mówię o węglu brunatnym.

Wracając do pana pytania, to tak. Mamy bieżące relacje z Czechami. To wynika z usytuowania geograficznego i tego, że niegdyś tereny naszego kraju, mówię o Zaolziu… Takie lokalizacje jak Karwina i okolice to są kopalnie, które też korzystają… Jest taka zasada, że kto pierwszy i może, to pomaga. Czesi nam pomagają, ale również my Czechom. Nie da się ukryć, że jeśli chodzi o usprzętowienie, jeśli chodzi o formułę działania, to – może pan, panie Tomaszu, mnie poprawi – jeżeli nie jesteśmy najlepsi na świecie, to na pewno jesteśmy jednymi z najlepszych. Nie mówię tego na zasadzie jakiegoś widzi-

misię, tylko dlatego że niestety nasi ratownicy najczęściej są w akcji, niestety najczęściej praktykują te zdarzenia i niestety to właśnie oni są potrzebni do ratowania ludzi.

Dam przykład. Moja pierwsza Barbórka na stanowisku w Halembie, to nieszczęsny wypadek, gdzie było tąpnięcie i zasypało dwóch górników. Tąpnięcie to jest nagłe usunięcie się przestrzeni nad głową w dół. Rzecz polega na tym, że jeżeli jestem pod jakimś gzymsem, czy czymś, co może mnie zabezpieczyć, to przeżyję, ale jeżeli jestem poza tą przestrzenią, to zginę albo ulegnę bardzo ciężkiemu urazowi. Tak było właśnie w przypadku tej Halemby. Doszło do sytuacji, że jeden z górników przeżył i został odcięty. Z tego co do mnie doszło dopiero górnicy z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego zdecydowali się na tę najważniejszą część ratowania. Akcja polegała na tym, że wycięto tak mniej więcej na oko taką przestrzeń, że bardzo szczupły ratownik mógł tam wejść, przesunąć się w tę przestrzeń – tam był złom, tam był ten skalny gruz itd. Sprowadzono nawet z CSRG specjalną piłę do stali, żeby usunąć fragmenty konstrukcji taśmociągu, bo on się tak specyficznie wygiął, że niezwykle przeszkadzał w tej akcji. W ten sposób wyciągnięto tego człowieka. Jak bardzo było to spektakularne, mogłem przekonać się na własne oczy parę miesięcy później, kiedy zaproszono mnie do tej centralnej stacji na spotkanie uratowanego górnika z tymi ratownikami. Powiem tylko tyle, że to jest naprawdę jednorazowe przeżycie. Muszę to przyznać z całą pokorą.

Wracając do naszych ratowników, to wydaje mi się, że na dzień dzisiejszy oni są jednymi z najlepszych na świecie. Sprzęt mają na pewno najlepszy na świecie, bo osobiście parę tygodni temu byłem na przekazaniu darowizny przez PZU na rzecz Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego. To był sprzęt firmy Petzl. To jest jeżeli nie najlepsza, to jedna z najlepszych firm jeśli chodzi o kwestie wspinaczkowe. CSRG dostała naprawdę bardzo ładne rzeczy. Nie da się ukryć, że sprzęt, który mają, na pewno jest klasy światowej.

Jeśli chodzi o ratownictwo, to wydaje mi się, że jesteśmy jednymi z najlepszych na świecie, jeżeli nie najlepszymi. Mówię to bardzo nieskromnie, ale też wiem, że każda kopalnia – tak jak te, które zostały państwu wymienione – posiada swoje zastępy ratownicze. I tak idę w kierunku… To jest kolejna inicjatywa po inicjatywie dotyczącej ustawy transformacyjnej – ale o tym będziemy rozmawiać już z panem posłem Kozikiem – po ustawie dotyczącej uznania statusu rodzin górniczych, tych rodzin poległych górników, to… Chcemy pójść w kierunku, o którym mówię, bo wydaje się, że ratownictwo musi być jako zawód bardzo wyróżnione, uszlachetnione. W jaki sposób? Mianowicie bardzo wielu górników chce mieć staż w zastępach ratowniczych, natomiast środowisko… Jestem bardzo blisko związany z tym środowiskiem. Środowisko sugeruje, żeby na drodze prawnej rozstrzygnąć pewną rzecz, a mianowicie, żeby ratownik z zastępu górniczego w kopalni, jeżeli chce być ratownikiem, nie miał prawa odmówienia uczestnictwa w akcji. Na dzisiaj tak jest. Żaden górnik-ratownik z CSRG nigdy nie odmówił udziału w akcji. A w Halembie tak właśnie było. Dlatego to oni wyciągali tego człowieka. Wszystko ma swoje plusy i minusy.

Pan dr Buchwald na pewno jest osobą, która w sposób bardzo rozsądny, racjonalny, przemyślany ma plan i wizję w dłuższej perspektywie na polskie ratownictwo. Wydaje się, że… Nie chcę powiedzieć, że polskie ratownictwo mogłoby być towarem eksportowym, tak się niestety nie da w porównaniu do innych wytworów w przestrzeni, ale na pewno możemy być dumni z naszych ratowników. Po prostu.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłaszał się jeszcze… Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Produkcji w JSW Waldemar Stachura:

Chciałbym zaznaczyć parę aspektów. Polskie kopalnie węgla kamiennego na obecną chwilę są na pewno najtrudniejszymi kopalniami na świecie i, aby funkcjonować w tym obszarze, na pewno wymagają największych, najlepszych kompetencji.

Miałem okazję bywać w kopalniach w kilku krajach. Rozumiem, że pan zapytał o to, jak wygląda system zabezpieczeń. Generalnie wszędzie na świecie jest podobnie, czyli nie odbiegamy w niczym… Te systemy zabezpieczenia przed poszczególnymi zagrożeniami są podobne, z tym, że u nas te normy są bardziej wyśrubowane, czyli pracujemy na tych parametrach, na tym większym wskaźniku bezpieczeństwa.

Pan minister mówił o tym, czy polskie górnictwo, ratownictwo mogłoby być obszarem eksportowym. Kiedyś było. Kiedyś, kiedy tych kopalni na świecie było więcej, to rzeczywiście polscy ratownicy byli wypożyczani, proszeni. Rzeczywiście gasili pożary, brali udział w akcjach na całym świecie – w Stanach Zjednoczonych, Australii, w różnych obszarach. Były takie lata, gdzie górnicy byli takim towarem eksportowym, a ci obecni też się od tamtych uczyli, czyli ta klasa gdzieś pozostała. Świadczyć mógłby o tym również fakt, że zawody, które się odbywają, nazywamy mistrzostwa świata ratowników. Bardzo często polskie zastępy – szczególnie Jastrzębska Spółka Węglowa – wygrywały. Byli mistrzami świata. To potwierdza fakt, że w tej branży rzeczywiście stoimy wysoko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Kolega ratownik górniczy z kopalni Zofiówka prosił o głos. Bardzo proszę.

Przewodniczący zarządu Związku Zawodowego Ratowników Górniczych Tomasz Kłus:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, chciałbym się na początek przedstawić. Jestem Tomasz Kłus, przewodniczący Związku Zawodowego Ratowników Górniczych KW Zofiówka, gdzie miał miejsce ten drugi wypadek. Jestem też czynnym ratownikiem i mechanikiem sprzętu ratowniczego, tak że mam to na bieżąco. Brałem udział jako trzeci zastęp w tej akcji u nas w kopalni.

Pan minister poruszył parę spraw. Chciałbym się do nich odnieść. Kwestia transportu ludzi. Teraz ze względu na to, że schodzimy coraz niżej, temperatury górotworu są coraz wyższe, jony są dosyć daleko oddalone od szybu, dlatego też czas pracy górnika skraca się, że tak powiem, do minimum. Chodzi mi o to, że powinniśmy więcej robić w tym kierunku, żeby zapewnić transport ludzi do miejsca pracy.

Zwracam się też do pana dyrektora, bo może powinniśmy się gdzieś spotkać, ale spotkaliśmy się akurat na tej podkomisji. Powinniśmy inwestować w środki transportu, żeby górnik po dotarciu na miejsce nie był na tyle wyczerpany, żeby jeszcze dał z siebie jakiś procent swojego wysiłku. On jeszcze ma w głowie świadomość, że później musi jeszcze wrócić z tego miejsca pracy. Nieczęsto jest tak, że miejsce pracy, gdzie jedziemy pociągiem, jest oddalone od tego dworca o 2–2,5 km. To nie jest tak, że idziemy po chodniku i te 2,5 km to tak… Tak jak powiedział pan minister, są pochylnie, są różne śliskie powierzchnie, trzeba uważać, trzeba być cały czas skupionym. Z każdą minutą ten pracownik jest coraz bardziej zmęczony. Tak jak powiedział pan minister, wypadki się zdarzają.

Druga kwestia, którą sobie pozwoliłem zanotować, to kwestia wyszkolenia. Ja ze swojej strony mogę powiedzieć – bo pracuję w zastępach – że teraz w kopalniach pracuje naprawdę dużo ludzi po studiach. Są ludzie wykształceni, znają technologie. Kwestia doświadczenia, tutaj pan minister powiedział czynnik ludzki…

Wczoraj mieliśmy BHP-ówkę, bo mamy na kopalniach co jakiś czas posiedzenie komisji BHP. Padło tam stwierdzenie, że w naszym górnictwie dużo ludzi ulega wypadkom między 11. a 20. rokiem doświadczenia pracy w kopalni, czyli nie tych najmłodszych tylko tych, co zaczynają działać rutynowo. To są wnioski. Młodzi naprawdę uważają. Oni są teraz inaczej wychowani. Widzę to po swoich kolegach. Mają inne podejście niż moje roczniki. Oni są otwarci na wiedzę. Cały czas chłoną tę wiedzę, tylko brak jest… Coraz mniej jest chętnych do tego górnictwa. Wiąże się to z tym, że w branży IT zarobią podobne pieniądze, a nawet nie wiem, czy nie zdecydowanie lepsze niż w kopalni.

Jeśli ktoś nie był na kopalni, to na dole… To jest kwestia bardzo dużej różnicy w funkcjonowaniu na górze, na powierzchni i na dole, gdzie mamy ograniczone możliwości w sytuacjach kryzysowych. Na przykład jak coś się dzieje, to mamy tu jakieś wyjścia awaryjne, tam czasami nie mamy. Na przodkach jest tylko jedno wejście i wyjście i tego nie przeskoczymy. Tego po prostu nie da się zmienić.

Tutaj gdzieś z panem dyrektorem ewentualnie… Pan dyrektor wcześniej powiedział, że po tych wypadkach zostały utworzone komisje u nas w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. To są cztery komisje, które po prostu mają dojść do jakiś wniosków, które będą później ewentualnie redagowane przez zarząd. Ostatnio mieliśmy spotkanie z zarządem. Obecny zarząd uważam, że jest dobry do współpracy, wykazuje chęć współpracy. Mamy w miarę

dobre relacje. Prezes Paździorko, prezes Cudny, czy nawet prezes Wojtków. Te drzwi tak jak mówię gdzieś są otwarte. Powiedzieli, że te technologie czy nowe rozwiązania będziemy wdrażać. To tylko kwestia czasu.

Przechodzę do kwestii aparatów ucieczkowych. Ostatnio byłem na szkoleniu z krajówki u nas. Z firmy… Nie wiem, czy mogę powiedzieć… Firma Manta ma w użytkowaniu na KGHM-ie takie 5-minutówki. Andrzej Redzik, który jest tam w związkach, powiedział, że to się u nich sprawdza. Nie wiem, może można by było na zasadzie współpracy z KGHM -em, zobaczyć, jak to działa. To jest też taki aparat, który noszą górnicy. To jest aparat tlenowy, który w razie użycia, jest regenerowany na stacji ratowniczej, bo mamy przetłaczarki do tlenu, mamy ratowników, mechaników, którzy są uprawnieni do naprawy czy regeneracji tego sprzętu. Andrzej mi powiedział, że jeśli pracownik pracuje w wyższej temperaturze, to oni doświeżają się, jak zrobi im się słabo. Doświeżają się tym aparatem i nie wyciągają z tego żadnej konsekwencji. On po prostu ze względu na to, że pracuje w takiej temperaturze potrzebuje na chwilę tego oddechu, złapania świeżego powietrza. Wiadomo, że znajduje się w takim a nie innym miejscu i nie otworzy okna.

Pan minister powiedział też, że ważne jest oznakowanie tego aparatu ucieczkowego, żeby odblaski na tych aparatach były trwalsze i bardziej widoczne. Wtedy właśnie przy jakiś zdarzeniach losowych, aparaty będą bardziej widoczne. Ważne, żebyśmy dążyli do tego, żeby na przodkach – przynajmniej na ścianach – były te 5-minutówki, 15-minutówki. Później na komorach – komory są albo w chodnikach nadścianowych, podścianowych, przy ścianach, albo gdzieś tam w przodkach. Tam, gdzie dojdziemy w celu wymiany tych aparatów, żeby po prostu mieć czas na zorganizowanie się po zdarzeniu losowym.

Uwaga do pana ministra, może też do pana dyrektora… Nie ukrywajmy, że stopień zatrudnienia w kopalniach cały czas maleje. Brygady są cały czas – czy przodkowe czy ścianowe – obcinane, a niestety tego sprzętu na bieżąco nie ma takiego aż nowoczesnego. Część prac musimy jednak wykonywać ręcznie. Ludzie wykonują trochę więcej pracy niż kiedyś. Kiedyś w takiej brygadzie – mówię obrazowo – były 4 osoby, a teraz są 3. Oni muszą wykonać tę pracę za tego jednego… Ta technologia pomaga, bo część robót już jest technologicznie zaawansowana, ale części robót nie przeskoczymy, musimy po prostu zrobić to ręcznie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister pragnie się odnieść do tych tematów?

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Oczywiście. Protokołujemy to nasze dzisiejsze spotkanie?

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Tak.

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Zaczerpnę z protokołu te ostatnie uwagi dotyczące składu tych brygad, bo to są rzeczy, nad którymi trzeba się pochylić i sprawdzić stan faktyczny. Nie tylko w pana kopalni, ale w pozostałych. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia jest taka, że jeśli chodzi o kwestie dotyczące aparatów z KGHM, jak i innych aparatów tego typu, to myślę, że w stosownym czasie się nad tym pochylimy w kategoriach rozwiązania systemowego. Natomiast z tego co rozumiem, na dzień dzisiejszy kopalnia podjęła już działania idące w kierunku przeciwstawienia się jakimś takim sytuacjom. Dla mnie niedopuszczalne jest wpuszczanie człowieka na – nawet nie wiem, jak to nazwać – nieprzygotowane stanowisko pracy. Stanowisko pracy górnika zawsze będzie niebezpieczne, ale niedopuszczalna jest sytuacja doprowadzenia do takich konieczności, że górnik ze względu na zmęczenie, zaniechanie zostawia ten aparat ucieczkowy, idzie parę metrów dalej i wydaje na siebie – nie daj Bóg – wyrok śmierci.

Z tego materiału, który został państwu doręczony na e-maile, przytoczę tylko przyczyny wypadków śmiertelnych i ciężkich w bieżącym roku. To są takie kwestie jak: praca pod wpływem alkoholu… Szczerze mówiąc nie słyszałem, żeby któryś przypadek śmiertelny w tym roku był alkoholowy, więc problem nie dotyczy wypadku ciężkiego. Myślę, że pan prezes Król sprecyzowałby to dokładniej.

Dyrektor Biura Produkcji w JSW Waldemar Stachura:

Były przypadki wcześniej…

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

W to nie wątpię, ale w tym segmencie przytoczony jest ten rok. Przyczyny wypadków śmiertelnych i ciężkich w 2022 r. To nie jest wymienione według rangi, ale według zaistnienia.

Następna kwestia to niestosowanie środków ochrony indywidualnej. Wystarczy nie nałożyć rękawic roboczych i mieć tego pecha i nieszczęście, nie daj Boże. Przebywanie w miejscach niedozwolonych – to jest nic innego jak irracjonalność ludzkiego postępowania. Skoro człowiek wie lub domniemywa, że nie powinien tam być, to czasem nawet z ciekawości się tam przemieści i nieszczęście gotowe. Brak należytego nadzoru przy wykonywaniu prac szczególnie niebezpiecznych – to jest właśnie ten aspekt, o którym mówiłem à propos szkoleń. Szkolenia, szkolenia, jeszcze raz szkolenia. Dlatego proszę zwrócić uwagę, że szkoli się w wojsku człowieka nie po to, żeby umiał celnie strzelać, dobrze trzymać karabin, tylko przede wszystkim, żeby te dwie właściwości były elementem absolutnie oczywistym jego szkolenia. Z tego prostego i prozaicznego powodu, że podczas działań – żołnierz jak i górnik – nie myśli tylko wykonuje konkretne zadanie. Nie ma czasu na analizowanie, czy coś przełożyć z lewej do prawej ręki, tylko wykonuje te czynności. Szkolenia, szkolenia i jeszcze raz szkolenia.

Prowadzenie robót niezgodnie z instrukcją – tego już nawet nie będę komentował – stosowanie na przodkach, żeby coś skrócić w czasie, zrobić coś wydawałoby się lepiej, szybciej, sprawniej, a tu wychodzi nieszczęście. Stosowanie niebezpiecznych metod pracy, zła organizacja pracy – to jest już poważna sprawa. Jazda na przenośniku nieprzystosowanym do jazdy ludzi. Otóż, szanowni państwo, zdarza się, że na tych taśmociągach, na których troczy się węgiel, górnicy kładą się i zamiast gdzieś tam przemieścić się na nogach, to przemieszczają się właśnie na tych taśmociągach. Nie będę tego komentował, ale obawiam się, że to jest zbyt powszechne zjawisko i chyba tylko…

Dyrektor Biura Produkcji w JSW Waldemar Stachura:

To jest to, co kolega mówił o transporcie do miejsca pracy.

Przewodniczący zarządu ZZRG Tomasz Kłus:

Panie ministrze, to jest transport właśnie z miejsca pracy…

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Ja tu się z panem całkowicie zgadzam, że ta kolejka, ten pociąg podziemny, on powinien dojeżdżać maksymalnie blisko stanowiska pracy, zresztą o tym pan powiedział. Bo tam nie jest równo, nie jest sucho, nie jest jasno, bo to wszystko jest w jakiś ciemnościach itd. Zresztą tu są praktycy, którzy mogą to skomentować.

Powiem tylko jeszcze, że przyczyną tych wypadków jest brak należytej ostrożności. Jeszcze raz powtórzę: szkolenia, szkolenia i jeszcze raz szkolenia. Szkolić trzeba też ludzi w takich kategoriach, żeby wiedzieli… Jak już nawet nie wiedzą, co, gdzie, jak i kiedy, to, żeby przynajmniej mieli te latarnie morskie – jak to się mówi – które wskażą konieczność włączenia tej wyższej czujności, bo inaczej nieszczęście gotowe. A takie nieszczęście – ciężki wypadek – to jest długi pobyt w szpitalu, to jest wyrwanie z życia i własnego, i rodziny itd, itd.

Jeśli można, to chciałbym skłonić państwa do analizy slajdu 22. w tej prezentacji, który przedstawia wyniki wybranych sekcji zwłok, zgonów zaistniałych w latach 2018–2021. Chodzi o przypadłości. Proszę zwrócić uwagę, że wszędzie jest… Wszystkie te podstawowe kwestie są związane z układem krążenia. To jest kierunek naszych zabiegów.

Wydaje się, że górnik po iluś latach pracy, idąc na urlop górniczy jest młodym człowiekiem, który teoretycznie może funkcjonować w różnych przestrzeniach rynku pracy itd., ale każdy z nas jest inaczej zbudowany. Dolegliwości, które państwo tu znajdziecie, wskazują jednoznacznie, że ten człowiek nie jest… Nie chcę powiedzieć, że nie jest w pełni sprawny, bo jest w pełni sprawny, ale jednak według mnie państwo polskie powinno też pochylić się nad tematem dbania o tych ludzi nie tylko poprzez urlop górniczy, ale również dalej idące kwestie.

Przepraszam, przy okazji to powiem, bo jestem mieszkańcem Śląska. Mieszkańcy Śląska, którzy przez lata – tak jak moja skromna osoba – żyli na Górnym Śląsku… Kiedy jadą gdzieś w Polskę, spotykają się z czymś takim, że są takie miejsca – zazwyczaj atrakcyjne turystycznie – gdzie trzeba płacić tzw. opłatę klimatyczną. Myślę, że każdy mieszkaniec Górnego Śląska powinien dostawać przez 365 dni w roku taki dodatek za to, że żył i żyje w takich warunkach. Dlaczego? Dlatego że to jest przenoszone w naszych organizmach wręcz w sposób genetyczny. Takie eksperymenty jak były kiedyś w Miasteczku Śląskim aczkolwiek nie chodziło o czarny węgiel, ale o Hutę Cynku i Ołowiu. Potem była zaraza rakowa na mieszkańcach okolicznych miejscowości… To wskazuje tylko na to, że planowanie wszystkiego – łącznie z przetwarzaniem tego, jak się wydaje najtańszego węgla, ale najtańszego pod względem ekonomicznym, a niekoniecznie zdrowotnym – jest obowiązkiem państwa. Chodzi tu o dalsze zabezpieczenie tych osób zwłaszcza w kwestiach zdrowotnych. I to tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan Krzysztof Kozik prosił o głos.

Poseł Krzysztof Kozik (PiS) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na takie tematy… Górnicy z uwagi na specyfikę pracy przez całą swoją karierę zawodową pracują w atmosferze, gdzie jest tylko 19–20% tlenu. Niestety to nie jest powietrze atmosferyczne. Na pewno zużycie biologiczne, o którym powiedział pan minister, jest większe po 25 latach pracy na dole.

Chciałbym zwrócić uwagę na taką złotą maksymę, która zawsze była u górników, żeby aparaty ucieczkowe były w zasięgu ręki. Trzeba szczególnie zwracać na to uwagę. Też musimy bardzo mądrze do tego podchodzić, bo w przypadku jakiegokolwiek zdarzenia na dole przemieszczenia się skał, obudowy, może się okazać, że już nie ma możliwości dostępu do aparatu ucieczkowego. On zawsze musi być pod ręką, zabezpieczać ten czas na to, żeby chronić swoje życie. Tak jak powiedziałem, to musi być dosyć istotny element.

Patrząc na technologie stosowane obecnie w górnictwie, są dużo cięższe, dużo węższe elementy obudowy . Była zwracana uwaga na tę mechanizację górnictwa. Uważam, że szczególnie w robotach przzodkowych, czyli tam, gdzie jest najwięcej tego – jak to się ładnie mówi – żelaza do przeniesienia, do postawienia obudowy chodników. Są rozwiązania, które były przygotowane na Akademii Górniczo-Hutniczej co do mechanizacji robót przodkowych, żeby ci ludzie byli jak najmniej narażeni na dźwiganie tych olbrzymich ciężarów. Chcę przypomnieć, że elementy obudowy nie ważą kilkanaście, czy kilkadziesiąt kilogramów tylko nawet ponad 100. Na pewno dla normalnej osoby, która pracuje na kopalni, nie jest kulturystą, to jest naprawdę duży wysiłek. To są ciężkie prace codzienne. Trzeba iść w tym kierunku. Żebyśmy utrzymali tę efektywność górnictwa, musimy zmierzać do mechanizacji górnictwa, tak jak powiedziałem szczególnie robót przygotowawczych. To myślę, że tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa obecnych na sali chce jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę. Ostatni głos.

Dyrektor Biura Produkcji w JSW Waldemar Stachura:

Tak. Chciałbym omówić dość ważny temat, on był poruszany i w wypowiedzi kolegi przewodniczącego i pana ministra. Pan minister zwracał uwagę na szkolenia, jakość szkoleń.

Chciałbym zwrócić uwagę na coś takiego, że kiedyś zawód górnika to był zawód, nazwijmy to, kultywowany. Wiązał się z pewną tradycją, z pewnym etosem. Obecnie – może powiem coś, czego nie wszyscy są świadomi – mamy problem z nabyciem osób do pracy w kopalni. Rzeczywiście Jastrzębska Spółka Węglowa ma plan zatrudnieniowy. Przewodniczący to zauważył w tej formule, że tych ludzi brakuje. Ich generalnie brakuje, dlatego że nie ma ich na rynku pracy.

Zawód górnika może kojarzy się z tym, że to jest prosty chłop, który trzyma kilof i łopatę, ale wbrew pozorom to bardzo interdyscyplinarny zawód, który wymaga wielu

umiejętności, wielu kwalifikacji. W ustawie Prawo górnicze i geologiczne wręcz mówi się o sztuce górniczej.

Jeżeli chcielibyśmy uzbroić nową ścianę, to szacuję, że koszt to będzie ok. 300 mln zł. Takich ścian mamy w Jastrzębskiej Spółce Węglowej… Pan minister powiedział 5 kopalń, ale w zasadzie 7, bo są też ruchy… Przyjmując, że średnio mamy 4 ściany, w eksploatacji 22 ściany, to proszę sobie wyobrazić, jakie to są miliony. My tam posyłamy ludzi, którzy mają za zadanie np. obsługiwać 40 elementów, które kosztują po milion złotych. To naprawdę wymaga wielkich kwalifikacji, wielkich kompetencji, a tych ludzi na rynku pracy nie ma. To rzeczywiście będzie powodowało… To jest pewien czynnik, który sprzyja wypadkom. My tych ludzi gdzieś pozyskujemy nie do końca przygotowanych. Kadry gdzieś poodchodziły. Jest to bardzo negatywny efekt odejść ludzi do SRK. On był wymuszony, bo takie były okoliczności, ale my przekazaliśmy parę tysięcy wykwalifikowanych pracowników na wcześniejsze urlopy, gdzieś została zaburzona tradycja przekazywania tej wiedzy, o której wspomniałem na początku.

Rzeczywiście tym się borykamy. Należy to jakoś uporządkować poprzez szkolenia, o których mówił pan minister, być może poprzez przywrócenie kształcenia zawodowego w jakiejś formule, w którejś kiedyś bardzo fajnie to funkcjonowało. Powodowało cały cykl przygotowania ludzi do tej ciężkiej pracy. To musi być w sposób przemyślany odbudowane, żebyśmy nie mieli tych problemów, o których mówił kolega przewodniczący jako ta osoba, która rzeczywiście wykonuje tę pracę fizyczną. Mamy naprawdę problem z pozyskiwaniem odpowiednich ludzi do pracy w kopalniach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Chcę tylko nadmienić, że planujemy posiedzenie podkomisji stałej do spraw rynku pracy, na którym będziemy rozmawiać na temat zatrudnienia w górnictwie. Myślę, że to nastąpi w grudniu. Jeszcze odpowiada pan minister, kończymy dyskusję i zamykamy posiedzenie. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MAP Piotr Pyzik:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, jestem – jak pan dyrektor doskonale wie – zwolennikiem odbudowy kształcenia zawodowego zarówno zawodowego technicznego, jak i wyższych studiów. Współpracuję praktycznie dzień w dzień z dziekanem Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej w Gliwicach, ale również z AGH i innymi kompetentnymi instytutami. Mówię tu o KOMAG-u, o GIG-u i innych instytucjach typu WUG czy Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego. Zgoda, że na stan bezpieczeństwa na pewno wpływa… Nie wiem, czy były prowadzone dokładne badania, ale z jednej strony kwestia kształcenia młodych pokoleń, a z drugiej strony następstwa, że starsi uczą młodszych.

Mili państwo, tak naprawdę to wszystko sprowadza się do jednej kwestii. Mianowicie do kwestii takiej, żeby ustalić z Komisją Europejską politykę związaną z nawet czasowym zwiększeniem wydobycia węgla. Dlatego że z tych względów, o których pan powiedział, jest konieczne… My mówimy o wypadkach, ale żeby te wypadki – nie daj Bóg – były, to musi być miejsce pracy, musi być ta praca, musi być aktywność. A żeby ona zaistniała, to musi być konieczność stworzenia tych miejsc pracy. Żeby były te miejsca pracy, to musi być określony punkt rentowności takiej inwestycji. Jeżeli mamy otwierać czy wznawiać wydobycie w większej skali w większym wymiarze na dwa, trzy, pięć lat, to oznacza, że górnictwo u nas musi działać następne 15, może 20 lat dłużej. To z kolei wiąże się z wszystkimi elementami: szkoleniem, następstwem pokoleń itd.

Proszę zwrócić uwagę, że od wielu lat pracowaliśmy w przestrzeni tzw. dekarbonizacyjnej. W związku z tym młodym ludziom mówiono, żeby nie stawiali na górnictwo, bo tego górnictwa już nie będzie, może nawet jak już skończą studia. Więcej, jest moda na tę poprawność polityczną. Z tego płyną odpowiednie konsekwencje, zwłaszcza gospodarcze, ale to nie jest już może temat dzisiejszej podkomisji.

Przy okazji chciałem, bo nie zrobiłem tego na początku, podziękować za zaproszenie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Matusiak (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie widzę już głosów w dyskusji.

Zamykam posiedzenie i zapraszam na następne. Mam nadzieję, że już w niedługim czasie. Bardzo dziękuję.